

Błyski



Nie mam czasu na prozę

Kalina Moskaluk to młoda gorzowianka, studentka kogniistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, znana w regionie z udanych występów w turniejach jednego wiersza, uczestniczka słamów poetyckich, blogerka. Poetka zauważana i nagradzana także w ogólnopolskich konkursach literackich. Na jej debiutancką książkę poetycką „Człowiek otwarty” składa się 28, podzielonych na trzy części tekstów. Autorka dotyka w nich kilku kręgów tematycznych, które, najogólniej mówiąc, oscylują wokół tak chętnie eksplorowanych przez młodych twórców zagadnień samoświadomości lirycznego „ja” i jego rozmaitych kontaktów z tym, co zewnętrzne.

Anna Dominiak

W tomie przeważają wiersze krótkie, zwarte, lapidarne, z przenikliwością odsłaniające paradoksy relacji międzyludzkich. Ich autorka już od progu książki daje nam się poznać jako poetka operująca piórem lekkim, umiejętnie dozująca autoironię, która swoje rozterki wewnętrzne potrafi opisywać bez rozdzierania szat ani podkreślania poczucia przewagi nad resztą świata. Piętnaście pierwszych wierszy, ułożonych (z małym wyjątkiem) alfabetycznie to bardzo ciekawe próby nie tylko zdefiniowania własnych stanów mentalnych, ale także zarejestrowania procesu konstytuowania się osobowości twórczej i pokazania, jak budujące, paradoksalnie, może być ścieranie się z kimś drugim, czasem bliskim, a czasem bardzo osobnym. Wiele tekstów pokazuje tu symptomatyczną dla twórczej jednostki ambiwalencję: potrzebę alienacji, ale też niepokromione zaciekawienie innością drugiego. Nieskonkretyzowany podmiot otwierającego tom wiersza z dużą

dawką uśmiechu i autoironii mówi o bogactwie, jakie daje talent władania słowem. Jednak pod warstwą autotematycznego żartu można tu zauważyć całkiem poważny problem świadomości czekającego nieuchronnie wyalienowania:

*Oferując ci bogactwo
Miałem na myśli zaledwie
Bogactwo językowe*

*Krzyczysz że oszust
I że bez serca
Ja cię rozumiem*

*Ale pomyśl
Przy odrobinie szczęścia
Będziesz pisać kapitalne wiersze*

Zwróćmy jednak uwagę, że formułując te poważne refleksje egzystencjalne poetka odrzuca słowa namaszczone i wysokie, nie stawia natchnionych tez. Jej podmiotowe „ja” nie sytuuje się tu na żadnym piedestale, jawi się raczej jako świadomy swoich niedoskonałości uczestnik życia, jeden z wielu sobie podobnych, choć widzący i potrafiący wyrazić więcej. Opisuje dyskomfort wkraczania w dorosłość, która nakłada na człowieka konieczność „trzymania fasonu”. Trudno jednak jednostce obdarzonej energią twórczą dopasować się do wszystkich oczekiwań świata, stąd naturalna postawa buntu:

*wolno mi
Brać oddech zbyt płytki
Lub zbyt głęboki
Gubić rytm
I rym
Nawet puls
Bo kto mi zabroni?*

W zbiorze tym jednak aspektem zdającym się szczególnie frapować Kalinę Moskaluk jest język. Poetka łamie jego utrwalone formuły, co daje możliwość wyzyskania pełni potencjału leksykalnego i frazeologicznego. W tomie odnajdujemy całe mnóstwo przykładów zabawy związkami słów, dekonstruowania starych i tworzenia zaskakujących, świeżych połączeń. Zabiegi te niezwykle ożywiają styl:

*Zwierzyniec w mojej głowie jest zbyt mały
By pomieścić choć połowę zwierzęcia
Zwierz mi się
Wymknął spod kontroli
Szaleję*

Jednak przeprowadzane gry nie są celem samym w sobie. Za każdym takim innowacyjnym zastosowaniem słów kryje się przekaz stanowiący dopełnienie nieoczywistego i krystalizującego się portretu bohaterki lirycznej.

Ale nie tylko warstwa leksykalno-frazeologiczna jest polem eksperymentalnych manewrów.

Autorka potrafi wyzyskać całe spektrum stylu, bawiąc się frazą wysoką, zestawiając ją z kolokwialną, co daje również niezwykle świeże, odsłaniające potencjał

języka efekty. Dzieje się tak w wierszu „Mgła”. Padają w tym tomie także wyeksplloatowane słowa, zużyte i mocno ograne frazy, ale można odnieść wrażenie, że autorka ironizuje, przywołując je raczej w funkcji aluzji, cytatów, których użycie świadczy o świadomości anachronizmu pewnych formuł:

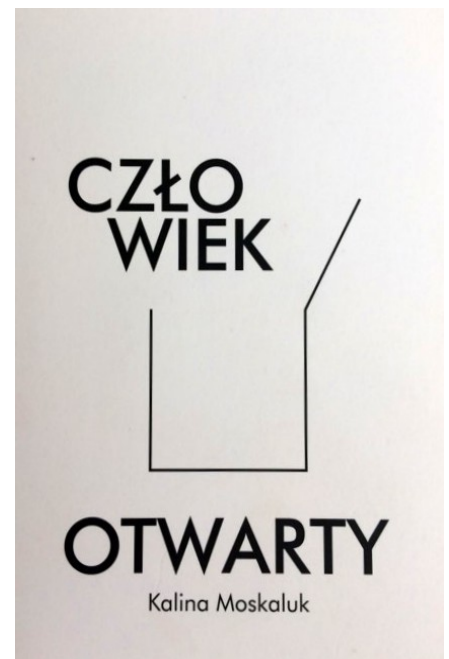
sznury perł wplątane w sieci pajęczyn

zatrzepotał mi niepokój motyla za oknem

Jeśli poetka używa słów abstrakcyjnych, takich jak „przeszłość” czy „nadzieja”, bierze je w cudzysłów, co tworzy ciekawe wrażenie przekomarzania się z napuszoną poezją wielkich pojęć i diagnoz.

Zwarte wiersze Kaliny Moskaluk przypominają raczej językowe szkice, choć w zbiorze pojawiają się też próby zastosowania frazy szerszej („Rozmawiałam”). Zanotowane liryczne impresje są wypowiedziami o wysokiej dyscyplinie i logice. Ich niezaprzeczalnym atutem jest błyskotliwość, która powoduje, że czytamy je jak oparte na ciekawych konceptach, zakończone celnymi puentami migawki.

I nawet jeśli przedstawione tu problemy mogą się wydawać typowe dla ludzi wkraczających w dorosłość, to niesztampowy sposób ich ujęcia, unikanie egzaltacji i emfazy, lekkość, nieprzegadanie, pewna intelektualna finezja, bystrość i językowy polot powodują, że lektura tomu pozostawia wrażenie niezwykle świeże. Warto podkreślić raz jeszcze, że tym, co może stanowić największy atut i rozpoznawalność pióra Kaliny Moskaluk jest jej wysoka świadomość warsztatu i innowacyjny, wyraźnie przekorny stosunek do języka.



Kalina Moskaluk, „Człowiek otwarty”. Biblioteka Pegaza Lubuskiego, Wydawca: Związek Literatów Polskich Oddział w Gorzowie Wielkopolskim, Gorzów Wielkopolski 2017, s. 38.